**Depesza prasowa**

**Czy w 2023 roku Wiborowicze zajmą miejsce Frankowiczów w polskich sądach?**

**Komentarz ekspercki:**

**Karolina Pilawska - adwokat, wspólnik w kancelarii Pilawska Zorski Adwokaci. Specjalistka   
z zakresu sporów konsumentów z bankami. Od wielu lat z sukcesami reprezentuje interesy Frankowiczów i Złotówkowiczów w polskich sądach.**

**2022 rok był niezwykle trudny dla kredytobiorców posiadających kredyty złotowe oparte   
o zmienną stawkę oprocentowania, czyli WIBOR. W efekcie wzrastających stóp procentowych, które w 2022 roku Rada Polityki Pieniężnej podwyższyła aż 8 razy, raty kredytów drastycznie wzrosły. W niektórych przypadkach nawet dwukrotnie. Powoduje to, że Złotówkowicze zaczynają się zastanawiać jak sobie z tym radzić i czy rzeczywiście umowy kredytów, które zawarli z bankami, są zgodne z prawem. Wielu kredytobiorców coraz częściej ma wrażenie, że ich obecne zobowiązania względem banków wyglądają zupełnie inaczej niż zostało im to przedstawiane przy podpisywaniu umów.**

Jako prawnik reprezentujący interesy kredytobiorców w sporach sądowych z bankami obserwuję niejako powtarzającą się historię. Od lat trafiają do mnie klienci, którzy zawarli umowy tzw. kredytów frankowych i którzy nie mieli świadomości, jakie ryzyko kursowe wiąże się z zaciągnięciem tego rodzaju zobowiązania. Ze strony banków brak było rzetelnych danych w tym zakresie, o jakichkolwiek informacjach na temat samego sposobu ustalania kursu franka szwajcarskiego nie wspominając.

Wydaje się, że z analogiczną sytuacją mamy do czynienia obecnie. Kredytobiorcy złotowi częstokroć nie byli informowani, jakie konsekwencje dla ich sytuacji kredytowej będzie miał wzrost stóp procentowych, w szczególności, że może on spowodować nawet dwukrotny wzrost rat kredytowych. Co istotne, nie pojawiały się także informacje dotyczące zasad określania stawki WIBOR, która wzbudza coraz więcej wątpliwości i której wadliwość jest już dostrzegana przez polskie sądy.

Nieprzewidziany wzrost rat kredytowych spowodował, że w 2022 roku do polskich sądów wpłynęły pierwsze pozwy o tzw. WIBOR, czyli pozwy kredytobiorców złotowych, którzy postanowili podważyć zapisy swoich umów kredytowych i doprowadzić do obniżenia rat odsetkowych. Pojawiły się także pierwsze decyzje procesowe sądów w tych sprawach. Kilka tygodni temu Sąd Okręgowy w Katowicach wydał postanowienie o zabezpieczeniu i ustalił, że na czas trwania procesu kredytobiorca będzie płacił raty kredytu pozbawione stawki WIBOR, czyli składające się z części kapitałowej i części odsetkowej wyliczonej jedynie na podstawie marży wpisanej do umowy kredytu. W efekcie rata kredytu została obniżona z niecałych   
7 tys. PLN do około 2 tys. PLN. W ostatnich dniach pojawiła się kolejna informacja w sprawie WIBOR. Jeden z sądów warszawskich, a mianowicie Sąd Rejonowy dla Warszawy – Woli   
w Warszawie wydał analogiczne jak katowicki sąd postanowienie o zabezpieczeniu, z tym zastrzeżeniem, że na czas postępowania sądowego kredytobiorca został w całości zwolniony z obowiązku płacenia rat kredytu i innych kosztów z nim związanych.

Oba postanowienia są jeszcze wyrokami prawomocnie kończącymi te sprawy, niemniej wydaje się, że pokazują kierunek orzekania przez sądy. Trzeba bowiem pamiętać, że aby sąd udzielił zabezpieczenia, czyli uregulował relacje stron na czas trwania procesu sądowego, muszą zostać spełnione łącznie dwie przesłanki: uprawdopodobnienie roszczenia i interes prawny. Z mojego punktu widzenia istotne jest, że sądy uznały przesłankę uprawdopodobnienia roszczenia, co oznacza, że dostrzegają wadliwość stawki WIBOR.

Dlaczego WIBOR budzi tyle wątpliwości? Stawka referencyjna WIBOR ustalana jest przez   
10 największych banków działających na rynku polskim. W istocie to te banki ustalają wysokość raty odsetkowej kredytów złotowych, a ten element raty powoduje najwięcej zastrzeżeń, bo stanowi niejednokrotnie 90 % wysokości całej raty. W odniesieniu do stawki WIBOR pojawiają się także zarzuty niespełniania wymogów rynkowości i adekwatności, ponieważ nie jest ona oparta o rzeczywiste transakcje międzybankowe, a właśnie o ustalenia samych banków, które są przecież stroną umów kredytowych.

W efekcie w przypadku tzw. kredytów frankowych banki same ustalały kurs tej waluty   
i wyliczały wysokość zobowiązań Frankowiczów w oparciu o jednostronnie ustalony miernik, natomiast w przypadku kredytów złotowych możemy mówić o de facto jednostronnym ustalaniu elementu oprocentowania kredytu i narzucaniu tej wysokości kredytobiorcom, których nie wyposażono w podstawowe informacje na temat tworzenia indeksu WIBOR.

Obecnie nikt nie jest w stanie przewidzieć, czy i kiedy stawka WIBOR ustabilizuje się. Pewne jest jedno – coraz więcej kredytobiorców będzie podejmowało decyzję o podważeniu swoich umów kredytowych w polskich i europejskich sądach. Czy podzielą oni losy Frankowiczów? Czas pokaże. Wiborowicze są dopiero na początku swojej drogi sądowej, ale pierwsze decyzje sądów pokazują, że może być to ścieżka właściwa. Pamiętajmy, że kiedy zaczynały się sprawy „frankowe”, na samym początku niewielu wierzyło w ich powodzenie. Sama pamiętam głosy z wielu stron, że takich spraw wygrać się nie da choćby z racji wielkości przeciwnika i niemal nieograniczonych środków na prawników. Czas jednak pokazał, że kwestia wielkości przychodów danego podmiotu nie ma żadnego znaczenia w sądach, jeżeli umowy były po prostu nieuczciwe.